

TOMASZ GĘSINA
Uniwersytet Śląski

Topografia przemieszczeń.
Miejsca (u)tracone i (od)zyskane
w *Niebku* Brygidy Helbig

Jacyś ludzie w ucieczce przed jakimiś ludźmi.
W jakimś kraju pod słońcem
i niektórymi chmurami.

Zostawiają za sobą jakieś swoje wszystko,
obsiane pola, jakieś kury, psy,
lusterka, w których właśnie przegląda się ogień

Wisława Szymborska, *Jacyś ludzie*

Pamięć, przestrzeń
i tożsamość wobec historii

Sławomir Kaprański w tekście *Pamięć, przestrzeń, tożsamość. Próba refleksji teoretycznej* zauważa, że wymienione w pierwszej części tytułu pojęcia już w starożytności pojawiały się w rozważaniach jako wspólne zagadnienie. Badacz odwołuje się do początków mnemotechniki (*ars memoriae*), wynalezionej przez Symonidesa z Keos – przytacza epizod dotyczący jej powstania, identyfikację ludzkich ciał, której dokonał filozof, zapamiętując miejsca, jakie zajmowały poszczególne osoby podczas przyjęcia, kiedy zawałił się dach budynku (Kaprański 2010, 9). Kaprański na podstawie tej legendy fundacyjnej formułuje następujący wniosek:

jest coś frapującego w tym, że mityczne pierwociny techniki używania przedmiotów i przestrzeni zewnętrznych jako składnicy pamiętania i bodźców wyzwających wspomnienia związane są z tragedią i potrzebą rozpoznania przez ocalałych swoich krewnych w jej ofiarach. Przenosi nas w to samo sedno związku pamięci i tożsamości (Kaprański 2010, 9).

Wydaje się zatem, iż zarówno przestrzeń, jak i pamięć oraz tożsamość są wobec siebie zależne – stają się kategoriami warunkującymi wzajemny sposób dookreślenia każdej z nich. Bycie w przestrzeni umożliwia jej (u)domowienie, zaadaptowanie jako miejsca, z którym człowiek stopniowo zaczyna się identyfikować¹. Za pomocą rozróżnienia teorii „modelu czegoś” i „modelu dla czegoś”, zaproponowanej przez Clifforda Geertza, można opisać stosunek przestrzeni do pamięci – przestrzeń jest jednocześnie modelem pamięci, ponieważ reprezentuje przeszłość, oraz modelem dla pamięci, gdyż kształtuje nasze myślenie o przeszłości, decydując o tym, co zostaje zapamiętane, a co zapomniane (Kaprański 2010, 40). Sprzyja to powstawaniu tożsamości człowieka ufundowanej na praktykach pamięciowych, ponieważ przestrzeń i związane z nią doświadczenia stają się podstawowym materiałem, z którego konstruowane jest własne „ja”.

W rozważaniach poświęconym pamięci i tożsamości oraz ich relacjom z przestrzenią istotną rolę odgrywa historia. Anna Wylegała, autorka książki *Przesiedlenia a pamięć. Studium (nie)pamięci społecznej na przykładzie ukraińskiej Galicji i polskich „Ziem Odzyskanych”*, odwołując się do teorii Maurice’a Halbwachsa, Andrzeja Szocińskiego i Roberta Traby, a także do przeciwstawnym im badaniom Davida Lowenthala i Jaya Wintera, zauważa, że pomimo różnic historia pisana przez badaczy i pamięć zwykłych ludzi pozostają w stałej interakcji, będąc współzależnymi nurtami we współczesnej kulturze (Wylegała 2014, 66–68). W obliczu tych wielu ujęć kategorii pamięci w badaniach humanistycznych (m.in. Johna Assmana, Aleidy Assmann, Paula Ricoeura) socjolożka proponuje własną typologię, odwołującą się do ustaleń wcześniej wymienionych badaczy. Składa się ona z dwóch kategorii: pamięci zbiorowej i pamięci indywidualnej (biograficznej). Pierwsza to „ogół treści kulturowych dotyczących wiedzy o przeszłości i jej oceny, potencjalnie dostępny przeciętnemu członkowi danej zbiorowości (nie tylko elicie intelektualnej)” (Wylegała 2014, 80), z kolei druga „nigdy nie jest oparta wyłącznie na doświadczeniu, ponieważ każdy człowiek do interpretacji swojego doświad-

¹ O różnicy pomiędzy przestrzenią i miejsce pisałem w eseju *Szkieł o nypelnianiu przestrzeni*. Zob. Gęsińska 2015, 89–92.

czenia życiowego używa wzorców dostarczonych mu przez kulturę, w której funkcjonuje” (Wylęgała 2014, 80–81). Jak wynika z przytoczonych definicji, obie kategorie wzajemnie się uzupełniają, koncentrując się na przeżyciach jednostki i jej kulturowych uwarunkowaniach.

Nietrudno zauważyć, iż pamięć jest kategorią transdyscyplinarną, będącą, jak wskazuje Elżbieta Rybicka, pomostem łączącym dyskurs historyczny i literacki, ponieważ „domeną literatury jest pamięć jednostkowa, ufundowana na prywatnym doświadczeniu, a nie zobiektywizowana wizja historii” (Rybicka 2014, 301). W tym kontekście istotną kwestię stanowi jej indywidualny (biograficzny) wymiar, podejmowany przez Wylęgałą, jako ustosunkowanie się własnego „ja” do zdarzeń minionych w perspektywie kultury. Sformułowanie „przestrzeń pamięci”, ze względu na interdyscyplinarny charakter obu kategorii, stanowi jednak pojęcie niedoprecyzowane, wymagające każdorazowo wyjaśnienia w obrębie danej dyscypliny naukowej (Rybicka 2014, 305–310). Warto zatem odwołać się do „miejsc pamięci” (*lieux de mémoire*) autorstwa Pierre’a Nory. Francuski badacz w swych rozważaniach podjął tematykę pamięci i historii w kontekście przestrzeni. We wstępie książki *Lieux de mémoire* zaznaczył, że

pamięć i historia nie są bynajmniej synonimami, jesteśmy świadomi, że wszystko je dzieli. Pamięć jest życiem, bezustannie podtrzymywanym przez grupy żyjących i z tego względu podlega ciągłej ewolucji, otwartej na dialektykę spełnienia i amnezji, nie troszcząc się o kolejne deformacje, podatność na zabiegi instrumentalizacyjne czy manipulacyjne. Historia natomiast jest rekonstrukcją zawsze problematyczną i niekompletną tego, czego już nie ma (cyt. za Delaperrière 2013, 50).

Nora jednoznacznie przeciwstawia pamięć historii, uwzględniając jej niestanną obecność w doświadczeniu ludzkim. Andrzej Szpociński zwraca uwagę, że tak naprawdę francuski historyk nigdy nie zdefiniował dokładnie terminu *lieux de mémoire*, jednak z lektury jego pism można wywnioskować, iż są to znaki i symbole przechowujące przeszłość (Szpociński 2008, 12, 15), które konstituują nieodłączną część tożsamości jednostki, jakie wyrastają z danego miejsca. Proponuje również inne tłumaczenie pojęcia francuskiego historyka, tj. „miejsca wspomnień” czy „miejsca wspomniania”, jeszcze bardziej podkreślając relację miejsce – pamięć. Co ciekawe, myślenie Nory koresponduje z tym zaproponowanym przez Wylęgałą – owe znaki i symbole, będące kulturowymi odnośnikami przestrzeni, dość paradoksalnie stają się punktem wspólnym pomiędzy pamięcią a historią.

Ziemie Odzyskane² – próba stworzenia polskiego miejsca

Ryszard Nycz odnotowuje, że wiek XX od dawna określa się mianem „wieku mobilności”, co wynika bezpośrednio z polskiego doświadczenia lat 1939–1945 i pamięci powojennych wydarzeń, które posiadają charakter egzemplaryczny i (być może) paradygmataczny (Nycz 2016, 8). Wiąże się to przede wszystkim z trudnym kształtowaniem się granic państwa polskiego po II wojnie światowej. O ile wschodnia część kraju powstała w wyniku dyktatu ZSSR (kształt tych ziem został narzucony polskim komunistom 27 lipca 1944 roku), o tyle zachodnie obszary były osią konfliktu pomiędzy delegacjami Waszyngtonu i Londynu a Moskwą. Ostatecznie, w wyniku konferencji poczdamskiej w 1945 roku, przekazano Rzeczypospolitej tereny na wschód do linii Odry i Nysy Łużyckiej, jednocześnie pozostawiając Szczecin po stronie polskiej (Kaczmarek 2010, 545–546).

W 1945 roku polski rząd powołał Ministerstwo Ziem Odzyskanych, na czele którego stanął Władysław Gomułka. Nazwa miała charakter propagandowy, ponieważ poświadczala, iż dawniej terytoria te należały do tzw. Polski piastowskiej. Zdaniem Mieczysława Jaroszewicza i Andrzeja Saksona Rzeczpospolita, dzięki przyłączeniu Ziem Zachodnich i Północnych, stała się państwem środkowoeuropejskim, jednakże konsekwencją ustanowienia nowych granic było utracenie Kresów Wschodnich (Jaroszewicz i Sakson 2006, 9). Na nowych ziemiach pojawiali się mieszkańcy z różnych stron kraju, którzy próbowali udomowić zastaną przestrzeń³. W wyniku zasiedlania nowych obszarów do końca 1948 roku dokonują się zasadnicze przemiany demograficzne na Ziemach Odzyskanych – miejsce wysiedlonych Niemców zajęli polscy repatrianci, co stopniowo zakończyło masowe ruchy migracyjne i weryfikację ludności rodzimej (Mordawski 2015, 358–359). Powojenne społeczeństwo polskie tworzą ludzie nieposiadający swego miejsca, dla których każde doświadczenie przestrzenne jest czymś nowym, kon-

² W terminologii naukowej pojawiają się dwie nazwy: *Ziemie Odzyskane* oraz *tzw. Ziemie Odzyskane!* „*Ziemie Odzyskane*”. W artykule, biorąc pod uwagę powszechność formy zapisu *Ziemie Odzyskane* w pracach naukowych, decyduję się na wybór pierwszej z nich. Ponadto zdaniem Janusza Jasińskiego, odwołującego się do *Słownika języka polskiego* Witolda Doroszewskiego, sformułowanie *tzw. Ziemie Odzyskane!* „*Ziemie Odzyskane*” charakteryzuje się ironią lub lekceważeniem poprzez zastosowanie *tzw.* lub cudzysłowu, kwestionując tym samym słuszność nazwy. Zob. Jasiński 2006, 16.

³ Józef Niżnik nazywa to zjawisko „akomodacją Ziem Odzyskanych”, definiując je jako jeden z podstawowych typów adaptacyjnych. Zob. Niżnik 1985, 46.

frontowanym z tym obszarem, jaki z różnych przyczyn musieli opuścić. Zdaniem przytaczanego wcześniej Nycza ludność ta charakteryzuje się deterytorializacją i dyslokacją, co można sprowadzić do stwierdzenia, iż tak naprawdę nikt z nowoprzybyłych nie jest „u siebie”. To niepewne przebywanie w przestrzeni, która może okazać się tymczasową, osłabia poczucie tożsamości zarówno jednostek, jak i wspólnot (Nycz 2016, 11). Podobne stanowisko zajmuje Hanna Gosk, która uważa, iż tacy ludzie początkowo znajdują się „w stadium zawieszenia, już pozbawieni własnego miejsca i jeszcze niewrośnięci w nowe, które tymczasem jest dla nich nie-miejscem” (Gosk 2012, 195). Nie powinien dziwić fakt, że ich naturalną reakcją na migrację jest nieustanne porównywanie ziemi obcej, nowej z tą oswojoną, utraconą. Adaptacja jest zatem procesem rozciągniętym w czasie, niełatwym do przeprowadzenia, w którym wspomnienia dawnych miejsc nie ułatwiają jej realizacji. Praca pamięci powoduje, iż jednostka przebywa gdzieś „pomiędzy” – Paul Scheffer nazywa to „brutalnym interesem”, w wyniku którego człowiek traci coś cennego, zyskując jednocześnie dostęp do innej kultury (Scheffer 2010, 23–24). Ten szczególny typ adaptacji Ziemi Odzyskanych oraz ich konfrontacja z – by posłużyć się terminem Nory – „miejscami pamięci” w interesujący sposób przedstawia powieść *Niebko* Brygidy Helbig.

Metaliteracka powieść o przemieszczeniu

Wydana w 2013 roku powieść *Niebko* Brygidy Helbig podejmuje popularny w polskiej literaturze najnowszej motyw przesiedleń na Ziemi Odzyskanej, rozpoczętych tuż po zakończeniu II wojny światowej. Dariusz Nowacki charakteryzuje powieść jako „stereotypową sagę”, w której przedstawiono skomplikowane powojenne relacje przestrzenno-tożsamościowe. Ponadto krytyk dostrzega podobieństwo pomiędzy *Niebkim* a dwiema innymi książkami – *Bambinem* (2008) Ingi Iwasiów i *Piaskową Górą* (2009) Joanny Bator – opisujących topografie przemieszczeń w kierunku Ziemi Odzyskanych oraz dylematy tożsamościowe ich nowych mieszkańców. Zdaniem Nowackiego tym, co wyróżnia powieść Helbig na tle martyrologicznych historii o II wojnie światowej i stosunkach polsko-niemieckich, jest przede wszystkim metaliteracka narracja (Nowacki 2013), którą autorka prowadzi poprzez postać Marzeny, jednej z bohaterek *Niebka*. Kobieta postanowiła spisać historię swej rodziny – robi to jednak w sposób chaotyczny, nieuporządkowany, co sprawia, że struktura opowieści o przesiedleńczych losach jej najbliższych

odzwierciedla ich niełatwe życiorysy. Sławomir Iwasiów dostrzega w tym geście pisarskim szczególną praktykę zapisywania wysłuchiwanego wspomnień – „zostają one przefiltrowane przez jej wiedzę, wrażliwość i doświadczenia” (Iwasiów 2014, 90).

Warto jednak rozszerzyć interpretację powieści Helbig o jeszcze jeden kontekst, mianowicie adaptację jednostki w przestrzeni. Odbywa się ona w nieustannej konfrontacji z miejscem, które bohaterowie opuścili w obliczu tragicznych wydarzeń. Ich próby akceptacji nowej rzeczywistości uwydatniają tym samym pytanie o to, kim jestem, mającym na celu ponowne zdefiniowanie własnej tożsamości⁴. W tym kontekście adaptacja, zdaniem Józefa Niżnika, „to przede wszystkim przystosowanie do nowych konfiguracji symbolicznych” (Niżnik 1985, 43), funkcjonujących w przestrzeni dopiero co udomowianej, oswojanej, z jednoczesnym uwzględnieniem utraconych miejsc.

S. i M. – miejsca, których już nie ma

Willi-Waldek⁵ i Basia, rodzice Marzeny, pochodzili z niewielkich miejscowości, które po II wojnie światowej znalazły się poza granicami nowego terytorium Polski. Mężczyzna urodził się i wychował w małej bieszczadzkiej wiosce, założonej w XVIII wieku przez niemieckich osadników:

Willi urodził się w krainie hobbitów, malowniczo rozłożonej wzdłuż rwącego potoku. Stebnik wartko mknął do rzeki Strwał, a z nią dalej, aż do Dniestru, na wschód. Dziwna to była wieś i w niezwykłym miejscu położona (...). Nieopodal dziewiczego boru-lasu, w cichej dolinie z widokiem na porośnięte bogato drzewostanem liściastym i iglastym zbocza strumyki Nanówka i Królówka z werwą i pluskiem wpadały do Stebnika (N, s. 14–15)⁶.

Opis S., utrzymany w stylistyce właściwej narracji małych ojczyzn, przedstawia peryferyjny charakter miejsca, z którego pochodził Willi-Waldek.

⁴ Problem adaptacji na Ziemiach Odzyskanych w najnowszej prozie polskiej podejmuje Jagoda Wierzejska. Zob. Wierzejska 2013, 125–140.

⁵ W tekście stosuję dwa imiona bohatera, co podkreśla jego niemieckie pochodzenie, jak i polską adaptację na Ziemiach Odzyskanych.

⁶ Wszystkie cytaty z książki zawarte w tekście pochodzą z: Helbig 2013. W tekście stosuję skrót N i podaję odpowiedni numer strony.

Idealizację obrazu miejscowości potęgują również fragmenty dotyczące jej wielokulturowości, będącej efektem wzajemnego szacunku, jakim darzyli się mieszkańcy – „lubiliśmy się i respektowaliśmy się nawzajem. Wymagane było pielęgnowanie własnej kultury, odrębności, tego nie wolno było zaprzepaścić” (N, s. 33). W świadomości mieszkańców dominowało przede wszystkim przywiązanie do uprawianej ziemi, ponieważ niemieckość Williego-Waldka nie była wyznaczana przez przynależność państwową. Jego tożsamość wyrastała z szacunku do miejsca, w którym się wychował, ponieważ po upadku Austro-Węgier „zmienił się kraj, zmieniła się administracja, ale nikomu z Niemców galicyjskich nie przyszło do głowy, aby z tego powodu emigrować z drogiego skrawka ziemi” (N, s. 27). Potwierdza to, iż w przypadku mieszkańców S. zadomowienie w przestrzeni było silniejsze niż geopolityka, będąca głównym powodem upadku miejscowości.

W przeciwieństwie do Williego-Waldka, Basia pochodziła z zupełnie innej części ówczesnej Polski – „drewniany domek rodziców Basu stał w miejscowości M., na dzisiejszej Białorusi, na wysokiej górcie” (N, s. 135). Ta wieś, podobnie jak S., stanowi obraz malej ojczyzny, przyrównanej przez bohaterkę do osady Bullerbyn. Nietrudno zauważyć, iż w obu przypadkach tożsamość rodziców Marzeny została ukonstytuowana na podstawie ich relacji z miejscem, mającym charakter idylli. Zabieg idealizacji przestrzeni wiąże się przede wszystkim z jego utratą, dlatego też funkcjonują one tylko we wspomnieniach Williego-Waldka i Basi. Te *lieux de mémoire* nabierają znamion krajobrazu pamięci, wykreowanego na podstawie takich wyobrażeń, do których później bohaterowie nieustannie się odnosili (Kapralski 2010, 27). Pragnęli przywoływać obrazy miejsc, będące składnikiem tożsamości, nierzadko dokonując porównania dwóch krain: „(...) albo wrywasz się sama nad rzekę, gdzie ryby łowią, i do żydowskiego sklepiku, i do kościoła, gdzie głośno śpiewają, i na pole, gdzie także śpiew. Tak śpiewali i w S. Ukraińcy. Śpiew towarzyszył im wszędzie, czynił życie bardziej intensywnym, podwajał je i potrajał (...)” (N, s. 137–138).

Rybicka wskazuje, że we współczesnej literaturze polskiej istnieje spora grupa tekstów, które podejmują tematykę miejsc wyrażonych z pamięci, będącymi śladami wyparcia zarówno materialnego, jak i mentalnego, np. *Umschlagplatz* Jarosława Marka Rymkiewicza, *Dukla* Andrzeja Stasiuka, *Wyjątkowo długa linia* Hanny Krall czy *Miedzianka. Historia znikania* Filipa Springera (Rybicka 2014, 312). Czy S. i M. stanowią egzemplifikację takiego miejsca? Pierwsza z nich funkcjonuje tylko w pamięci przesiedlonych, ponieważ z miejscowości pozostało dzisiaj niewiele:

Wczoraj jednak Marzena, wiedziona jakimś instynktem, weszła na stronę bieszczady.pl. Najpierw odnalazła pozostałości cmentarza ewangelickiego w Bandrowie, potem trzy nagrobki w nieistniejącej już wiosce S. [podkreślenie – T.G.], w stanie bardzo szczątkowym. Nic już na nich odczytać nie można. Schowane w trawie po pachy. Przewodnik doradza, jak znaleźć cmentarzyk między pastwiskiem A, B i C. Marzena dzwoni do ojca. Jak to, pyta Willi, który przecież od dawna wie, jak się sprawy mają. To z domów nic nie pozostało? Nasz dom był przecież nowy. Miał lśniące dachówki. Taki piękny ganek z balustradką (N, s. 74).

Marzena, spisując losy swej rodziny, wyłoniła ze wspomnień miejsce, które należało do przeszłości. Jej gest pisarski ma charakter kreacyjny, ponieważ przywrócił pamięć o S. nie tylko w świadomości Williego-Waldka, ale również wśród pozostałych członków rodziny, co pozwala zrozumieć dychotomiczną (polsko-niemiecką) tożsamość ojca. W *Niebku* Helbig dokonuje interesującego zabiegu literackiego – dzięki Marzenie powołuje do życia miasteczko, funkcjonujące tylko w literackiej rzeczywistości, toteż metaliteracka narracja podkreśla fakt, iż „miejsce i literatura potrzebują się wzajemnie: przestrzeń wydrążona z pamięci odzyskuje swoją historię i przeszłość (...), literatura z kolei zyskuje zakotwiczenie w materii, będącej śladem przeszłości” (Rybicka 2014, 313). Z kolei Basia, w przeciwieństwie do męża, skonfrontowała swe wyobrażenia opuszczonego, rodzinnego miejsca z jego obecnym wizerunkiem – M. to miejscowość, którą nadal zamieszkują nieprzesiedleni mieszkańcy, w której życie toczy się podobnie jak kilkadziesiąt lat wcześniej. Wieś nie jest zatem miejscem wydrążonym z pamięci, wręcz przeciwnie – ono nadal funkcjonuje w pamięci nie tylko jednostki, ale i zbiorowości. Innymi słowy, ówczesne M., które odwiedziła Basia, to przestrzeń ukonstytuowana na podstawie dawnych wydarzeń, związanych np. z II wojną światową, które nie przyczyniły się jednak do jego stopniowego zaniku, tak jak to miało miejsce w przypadku S.

Warto na koniec odnotować, że obie te miejscowości pozostają w pewnej sferze nieomówień, co najlepiej poświadcza ich zapis za pomocą pierwszych liter nazwy wsi. Ten symboliczny zabieg językowy sprawia, że S. i M. sytuują się pomiędzy rzeczywistością realną a mentalną, konstruowaną na podstawie wspomnień dawnych mieszkańców. W tym kontekście literatura nie tylko zawiera obrazy miejsc pamięci, ale i sama się nimi staje (Rybicka 2014, 312). W świadomości Williego-Waldka i Basi te obszary, pomimo różnic, są pół realne i pół rzeczywiste, funkcjonujące przede wszystkim jako wspomnienia o miejscach (u)traconych, do których powrót wydaje się dla obojga bohaterów wręcz niemożliwy.

Szczecin – miasto przesiedleńców

Ostatecznym celem wędrówki Williego-Waldka i Basi okazał się Szczecin, niemieckie miasto, które po II wojnie światowej znalazło się na Ziemiach Odzyskanych – „Sz, sz, sz, Szczecin, miasto portowe. Miasto właściwie bardziej po lewej niż po prawej stronie Odry. Miasto w lewym górnym rogu Polski, zbudowane z rozmachem, jakby nie brakowało przestrzeni, inaczej niż rdzennie polskie miasta – widać to już z Dworca Głównego” (N, s. 233). Jan Musekamp, autor *Między Stettinem a Szczecinem. Metamorfozy miasta od 1945 do 2005*⁷, nazywa Szczecin „miastem-widmem”, wśród którego zniszczonych ulic nawoływali się pozostali na tym obszarze Niemcy. Nie dziwił zatem fakt, iż przesiedleńcy ze Wschodu chętniej wybierali Gdańsk czy Wrocław, ponieważ nie były to przestrzenie, w których proces adaptacji przebiegał w skomplikowany sposób. Szczecin, jak odnotowuje historyk, spośród tych miast był obszarem najbardziej obcym i na dodatek zróżnicowanym pod względem społeczeństwa, w skład którego wchodziłi Polacy, Niemcy, polscy Żydzi, Łemkowie, Ukraińcy, a także Macedończycy i Grecy (Musekamp 2015, 15–17).

Zarówno Basia, jak i Willi-Waldek wiązali z miastem przyszłość – pragnęli zakończyć w nim przesiedleńcze życie⁸. Osadzenie w przestrzeni wiązało się dla nich ze znalezieniem stałej pracy – kobieta podjęła pracę jako księgowa, natomiast mężczyzna spełniał się jako oficer Wojska Polskiego. Jednak w ich przypadku trudno mówić o procesie adaptacji, ponieważ na ruinach dawnego niemieckiego miasta wszystko należało zbudować od nowa. Paweł Rybicki wskazywał, że procesy adaptacji na Ziemiach Odzyskanych należy rozpatrywać jako odrębne tworzenie kulturowych całości i środowisk (Rybicki 1967, 365), co dostrzega się w zastępowaniu niemieckich nazw własnych ich polskimi odpowiednikami. Dawny Stettin to dzisiejszy Szczecin z na nowo ustaloną topografią, w której najważniejszą rolę odgrywały takie miejsca jak: Aleja Wojska Polskiego, plac Grunwaldzki, aleja Piastów, Wały Chrobrego. Marzena celnie podsumowała nową toponimię miasta – „władza zawłaszczala teren. Wykorzystywano, jak zwykle, magiczną moc języka. Język może dużo, ale nie może wszystkiego” (N, s. 245). Rybicka wskazuje, że przemianowanie miejsc staje się problemem przemocy symbolicznej, w której toczy

⁷ Jest to monografia powstała na podstawie obronionej pracy doktorskiej, napisanej pod kierunkiem znakomitego historyka *Karla Schlägela*. Zob. *Schlägel* 2009.

⁸ Tematykę szczecińskich autobiografii przesiedleńczych w literaturze podejmuje Aleksandra Grzemska. Zob. Grzemska 2016, 225–241.

się walkę o reprezentację przestrzeni i poprzez jej reprezentację, w wyniku czego toponimie postrzega się jako kluczowy instrument władzy, ponieważ – obok historii – mapa terytorium również jest symbolem zwycięzcy (Rybicka 2014, 320–321). Ponadto proces osvajania i nazywania nowo zdobytej przestrzeni wpływa także na tożsamość jej mieszkańców – widać to zwłaszcza u męża Basi, który, decydując się na wybór polskiego imienia Waldek, wstąpił do armii Rzeczypospolitej Ludowej już nie jako Niemiec pochodzący z S., lecz jako Polak.

Oswajanie nowej przestrzeni i związane z nim konstruowanie tożsamości permanentnie odbywa się w odniesieniu do tego, co utracone, funkcjonujące jako omówione wcześniej „miejsce pamięci”. Przesiedleni bohaterowie *Niebka* próbują odnaleźć odpowiedzi na następujące pytania: „jak wepchnąć tam ten świat [podkreślenie – T.G.] w PRL-owskie mieszkanie dla krasnoludków na trzecim piętrze betonowego wielkopłytwca? Albo nawet i dzisiaj, w tę połówkę bliźniaka na przedmieściach Szczecina, obok centrum handlowego Real?” (N, s. 23). Mieszkańcy miasta charakteryzują się zatem silnym doświadczeniem przeszłości, często trudnym i skomplikowanym, co trafnie odzwierciedla cytat z powieści – „Podziurawiony Szczecin, podziurawione ludzie i ludziska” (N, s. 235). To miejsce ciągle (od)zyskiwane, pomimo stopniowego udomowiania, w którym pamięć i zapomnienie łączy się z jednoczesnym doświadczeniem czasu i przestrzeni (zob. Rewers 2005, 185–186).

Marzena i tożsamość postprzesiedleńcza

Marzena, podejmując się opisanie losów swej rodziny, dotyka trudnej tematyki przesiedleń. Dostrzega rodzinne dramaty będące konsekwencjami podejmowanych decyzji. Jej gest pisarski jest ustosunkowaniem się wobec historii, której – wraz z innymi bohaterami – stanowi integralną całość. Marzena nie tylko prowadzi narrację o adaptacji przestrzeni i konstruowaniu na jej podstawie tożsamości, lecz staje się spadkobierczynią powojennych cierpień Williego-Waldka czy Basi. Kobieta, po opuszczeniu rodzinnego domu, próbowała odnaleźć własne miejsce – co ciekawe, każda z tych prób kończyła się niepowodzeniem. Jedynie pisanie książki wyzwalało w niej walkę o siebie:

Siada do komputera. Może uratuje ją pisanie, bo jeśli mamy w życiu robić to, co konieczne, nasze, to chyba to jest właśnie to.

Na stole czekają niedokończone listy, rozbabrane papiery, sprawy niecierpiące zwłoki. Wszystko to leży, czeka. Bo M. nie ma już siły. Chce

prawa do decydowania o własnym życiu, więcej nic. Śniło jej się, że inaczej umrze (N, s. 53).

Scheffer, analizując współczesne migracje ludności, wnioskuje, iż człowiek opuszczający własne miejsce pragnie uciec od trudnych warunków życia, zatem „istnieją różne przyczyny opuszczenia ojczyzny, lecz emigracja spowodowana jest przeważnie koniecznością” (Scheffer 2010, 22). Brak przywiązania do miejsca należy rozumieć zarówno jako ucieczkę przed przesiedleńczym losem jej rodziców, jak i – paradoksalnie – kontynuację przemieszczeń zapoczątkowanych po zakończeniu II wojny światowej. Dopiero próby spisywania historii bliskich wywierają wpływ na jej przesiedleńczy charakter. Ponadto gest pisarski pełni dla Marzeny funkcję terapeutyczną, dzięki której rozpoczyna się rozłożony w czasie proces udomowienia przestrzeni. Jej tożsamość to pojęcie ciągle w ruchu, które konstytuuje się na podstawie doświadczeń różnych miejsc, zarówno tych (u)traconych, jak i (od)zyskanych, wpływając na niezwykle współczesne rozumienie ojczyzny jako obszaru zawieszonoego gdzieś „pomiędzy”:

Czy to ojczyzna?

Ojczyzna staje się miejscem, w którym działamy, tworzymy, które codziennie przemierzamy wzdłuż i wszerz albo którym codziennie przecinamy przestrzeń wzdłuż i wszerz. Luton pod Londynem? Pociąg? Samolot? Autobomil? Laptop?

Czym byłoby dzisiejsze wypędzenie? (N, s. 75)

Niebko – zabawa w przestrzenną tożsamość

Tytułowe „niebko” to mozaika, efekt dziecięcych zabaw, która powstała w wyniku włożenia kolorowych przedmiotów do zagłębienia w ziemi. Wszystkie te elementy układano w dowolny sposób, przykrywano szkłem, by następnie je zakopać i nikomu postronnemu nie zdradzić miejsca ukrycia „skarbu”. W podobny sposób bohaterowie powieści Helbig chronią dawne miejsca – S. i M. – które realizują się w książce jako kategoria *lieux de mémoire*. Historie Basi oraz Williego-Waldka to losy przesiedleńców naznaczonych bezpośrednio działaniami wojny, w wyniku której musieli na nowo konstruować własne tożsamości na Ziemiach Odzyskanych. Z kolei gest pisarski Marzeny nie tylko scala dzieje członków rodziny, ale jest przede wszystkim

próbą uporania się z własnym, migracyjnym „ja”. Zarówno terytoria (u)tracone, jak i (od)zyskane łączą wszystkie postaci powieści Helbig, które próbują znaleźć odpowiedź na pytanie o własne miejsce w migracyjnym świecie.

Bibliografia

- Delaperrière M., 2013, *Miejsca pamięci czy pamięć miejsc? Kilka refleksji na temat uobecniania przeszłości w literaturze współczesnej*, „Ruch Literacki”, v. LIV, z. 1 (316).
- Gęsina T., 2015, *Szkieł o wypełnianiu przestrzeni*, „Borussia”, nr 56.
- Gosk H., 2012, *Nie-mieszkańcy, nie-miejsca, Literackie ślady powojennego osadzania się „gdzies” ludzi „skądś”*, *Narracje migracyjne w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. Gosk H., Kraków.
- Helbig B., 2013, *Niebko*, Warszawa.
- Iwasiów I., 2014, „Skąd się wzięła ta zabawa, nie wiadomo”. *Niebko Brygidy Helbig jako przykład narracji polsko-niemieckiej*, w: *Doświadczenie (po)granicza. Polsko-niemieckie Pomorze w historii, literaturze, kulturze*, red. Wolski P., Warszawa.
- Kaczmarek R., 2010, *Historia Polski 1914–1989*, Warszawa.
- Kapralski S., 2010, *Pamięć, przestrzeń, tożsamość. Próba refleksji teoretycznej*, w: Kapralski S., *Pamięć, przestrzeń, tożsamość*, Warszawa.
- Mordawski H., 2015, *Ziemie Odzyskane 1945–1956*, Brzezia Łąka.
- Musekamp J., 2015, *Między Stettinem a Szczecinem. Metamorfozy miasta od 1945 do 2005*, Poznań.
- Niżnik J., 1985, *Symbole a adaptacja kulturowa*, Warszawa.
- Nycz R., Sapota T., Sendyka R., red., 2016, *Migracyjna pamięć, wspólnota, tożsamość*, Warszawa.
- Rewers E., 2005, *Post-polis. Wstęp do filozofii ponowoczesnego miasta*, Kraków.
- Rybicka E., 2014, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków.
- Rybicki P., 1967, *Ziemie Zachodnie ze stanowiska teorii socjologicznej*, w: Rybicki P., Markiewicz W., *Przemiany społeczne na Ziemiach Odzyskanych*, Poznań.
- Sakson A., red., 2006, *Ziemie Odzyskane/ Ziemie Zachodnie i Północne 1945–2005. 60 lat w granicach państwa polskiego*, Poznań.
- Scheffer P., 2010, *Druga ojczyzna. Imigranci w społeczeństwie otwartym*, Wołowiec.
- Schlögel K., 2009, *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji i geopolityce*, przeł. Drozdowska-Broering I., Musiał Ł., Poznań.
- Szpcociński A., 2008, *Miejsca pamięci*, „Teksty Drugie”, nr 4.
- Wierzejska J., 2013, *Figury adaptacji do życia w obcej przestrzeni w prozie polskiej powstałej po 1989 roku*, w: *Adaptacje I. Język – literatura – sztuka*, red. Hajduk-Gawron W., Madeja A., Katowice.
- Wylegała A., 2014, *Przesiedlenia a pamięć. Studium (nie)pamięci społecznej na przykładzie ukraińskiej Galicji i polskich „Ziem Odzyskanych”*, Toruń.

Netografia

- Nowacki D., 2013, „Niebko” – zabawa w odkrywanie rodzinnych sekretów, http://wyborcza.pl/1,76842,15106004,_Niebko___zabawa_w_odkrywanie_rodzinnych_sekretow.html [dostęp: 10.12.2013].

The Topography of Relocations.
The Places Lost and (Re)gained in *Niebko* by Brygida Helbig

The article discusses the problem of the territories, which were lost and regained in the novel *Niebko* by Brygida Helbig in the context of the spatial turn. It presents the fortunes of the displaced characters, who eventually settle down in the Recovered Territories. The adaptation of the new space (Szczecin) takes place while there is incessant confrontation with the places, which they were forced to leave. As a result of these experiences their identities are redefined. Both the places and the characters are linked by a literary gesture made by Marzena, one of the characters, thanks to whom Helbig composes a meta-literary tale of coming to terms with one's own migration 'self'.

Keywords: place, space, identity, adaptation, *Niebko*